PRZEWODNIK MIŁOSIERDZIA

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU TOW. DOBROCZYNNOŚCI „CARITAS" I RAD WYŻSZYCH KONFERENCYJ ŚW. WINCENTEGO à PAULO MĘSK. I ŻEŃSK.

REDAKTOR ODP.: DYREKTOR ZWIĄZKU X. STEFAN JANIAK

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO, 22 III - TELEFON 1989 - P. K. O. 206143

Warunki przedpłaty:
Członkowie Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas" otrzymują organ Związku bezpłatnie. — Przedpłata dla niečłonków wynosi 8 zł rocznie, płatnych w ratach kwartalnych.

Nr. 1 | POZNAŃ, STYCZEŃ 1930 | Rocznik IX

I. K.

Caritas a dobroczynność humanitarna.

Zrodzona na gruncie angielskim filantropja uważa za cel wszelkiego działania dobro doczesne człowieka. Miast miłości Boga, którą chrystjanizm wynosi ponad wszystko i zarazem uważa za pobudkę do pełnienia dobrych uczynków, filantropiści stawiają dobrą wolę szlachetnie myślącego człowieka. Pierwszym znanym przedstawicielem filantropji był moralista angielski Shaftesbury († 1713 r.). Z Anglji przedostaje się ta czysto świecka etyka do Francji i Niemiec. Wyznawcy jej wychodzą ze założenia, że człowiek z natury rzeczy jest dobrym i wszystkie jego popędy są dobre, przeczą więc istnieniu grzechu pierworodnego i jego skutków. Im jakiś uczynek jest pożyteczniejszy, tem lepszy. A ponieważ wspieranie biednych jest pożyteczne, więc uznano je za cel szczególnie godny zabiegów. Tak powstał ideał obyczajności humanitarnej, który swój cel widzi w utilitaryźmie, i wyłączając różnice wyznaniowe, polityczne i narodowe, dąży zapomocą czysto ludzkich czynników do harmonijnego rozwoju osobowości i zbratania wszystkich ludzi.

Stanowisko dobroczynności humanitarnej niezawsze jest jednolite, różni się ono co do źródeł, z jakich powstało. I tak podzielić możemy kierunki dobroczynności humanitarnej, zależnie od tego, jaki jest ich stosunek do nauki Chrystusowej, na trzy grupy. Do pierwszej zaliczamy te kierunki humanitarne, które są w jakiejkolwiek styczności z chrześcijaństwem, albo chcą być z chrześcijaństwem w pewnym związ-

ku; do drugiej grupy należą te kierunki dobroczynności humanitarnej, które mają za podstawę filozofję moralną; do trzeciej wreszcie te, które za pobudkę działania uznają jedynie motywy praktyczne.

Humanitaryści, którzy chcą mieć jakikolwiek związek z chrześcijaństwem, zgodni są co do tego, że humanitaryzm jest wyższym stopniem chrześcijaństwa. Członkami tej grupy są wolnomularze, stowarzyszenia dla popierania kultury etycznej i pewne związki protestantów.

Humanitaryzm, wzrosły na podstawach filozofji moralnej, dzieli się na rozmaite kierunki filozofji nowożytnej. Jedni powołują się na Kanta, który twierdzi, że dobre uczynki należy pełnić z obowiązku, z bezinteresownej miłości bliźniego. Inni wyznawcy systemów 18-go i 19-go stulecia uważają współczucie, sympatję i litość, wypływającą z natury człowieka, za pobudkę spełniania dobrych uczynków i twierdzą, że motywy te prowadzą do pięknych idei humanitaryzmu.

Ostatnia wreszcie grupa humanitarystów, a więc wyznawcy tego kierunku z czysto praktycznych motywów, uważają, że dobroczynność humanitarna jest wielostronniejsza, ponieważ wyłącza różnice wyznaniowe.

Z pośród tych trzech grup humanitarystów uderza nas może najbardziej teorja tych, którzy w humanitaryźmie widzą wyższy stopień chrześcijaństwa. Czemże oni tłumaczą swe stanowisko? Otóż uważają oni, że humanitaryzm niszczy wszelką nietolerancję i krzewi braterstwo, że pozbawiony jest egoizmu, a więc chęci jakiejkolwiek nagrody. Humanitaryzm, zdaniem ich, pomaga do zupełnego wydźwignięcia się ubogiego z nędzy, niszczy więc przyczyny ubóstwa, dzięki czemu czasem staje się zbytecznym. Działa on krytycznie, planowo i celowo, bez różnicy wyznania. Z praktycznych względów uważają humanitaryści działalność swoją za owocniejszą od wyznaniowej, gdyż biorą w niej udział takie osoby, które zdala stoją od dobroczynności wyznaniowej, a nawet ci, którzy są jej przeciwni, szczególnie z pośród uczonych i klas posiadających. W zjednoczeniu zaś wszelkiej akcji dobroczynnej, bez względu na wyznanie, widzą humanitaryści siłę, dzięki wykluczeniu konkurencji.

Co na powyższe zarzuty odpowiada chrześcijańska caritas? Zarzut bezkrytyczności i braku planu działania, uczyniony dobroczynności wyznaniowej przez humanitarystów, nie wytrzymuje krytyki. Toż dobroczynność chrześcijańska dąży także do niszczenia nędzy u jej podstaw, innemi słowy do usuwania przyczyn biedy i nie stosuje nietolerancji w praktyce. Udzielamy przecież pomocy bezwyznaniowcowi tak, jak jej udzielamy katolikowi. Rzecz inna, że chrześcijańska caritas w pierwszym rzędzie zwraca się z pomocą do wyznawców wiary Chrystusowej, tego jednak nie można na-

zwać nietolerancją, a właściwym porządkiem rzeczy. Toż odsunięcie praktykujących katolików od korzystania z dobroczynności humanitarnej nie nazywa się nietolerancją! — Zarzut chęci zyskania nagrody za pełnienie dobrych uczynków traci swe uzasadnienie, jeżeli zwrócimy uwagę na różnicę, jaka zachodzi między godziwą i uzasadnioną miłością własną, która krystalizuje się w pragnieniu zasłużenia sobie na szczęśliwość wieczną — a między egoizmem a niegodziwą chęcią zysku.

Słabe są więc argumenty humanitarystów. O ile głębszą w istocie swej jest chrześcijańska caritas. Pobudką działania jej jest przecież miłość samego Boga i z niej wypływająca miłość bliźniego i samego siebie; cele jej są nadprzyrodzone, a więc sięgają o wiele dalej niż życie doczesne. Braterstwo prawdziwie zrozumiane w całej pełni rozwija się dopiero w chrześcijańskiej caritas, która w każdym nędzarzu widzi duszę, za którą cierpiał Chrystus.

Jakie stanowisko winna więc zająć w praktyce chrześcijańska caritas wobec humanitaryzmu, zważywszy różnice ich celów? Czy winniśmy tworzyć samodzielne organizacje obok humanitarnych, czy też współdziałać z ostatniemi? Na pytanie to nie możemy odpowiedzieć kategorycznie: tworzyć samodzielne organizacje, lub współpracować z humanitarnemi. Słuszność nie wyłącza jednego ani drugiego twierdzenia; musimy tworzyć samodzielne organizacje charytatywne, a w danych okolicznościach nie uchylać się od dążności organizacyj humanitarnych.

Samodzielne organizacje konieczne są dla chrześcijańskiej caritas ze względu na jej bezwzględnie chrześcijańskie i katolickie pobudki, które rozwijają się o wiele szerzej i działają skuteczniej w zespole osób sharmonizowanych, aniżeli w organizacji, gdzie uważa się je za pewien obcy pierwiastek, w najlepszym razie przez inne wyznania tolerowany. Religijny kierunek organizacji ma wielkie znaczenie dla danej religji samej „Wiara bez czynów martwa jest." Pielęgnowanie dobroczynności i uczynków miłości bliźniego ożywia wiarę. — Wielkie znaczenie ma samodzielna organizacja charytatywna dla swych wykonawców. Jedynie bowiem z nadprzyrodzonego popędu Boskiej cnoty miłości płynie pobudka i siła dla ducha ofiarnego. Gdzie brak podstaw religijnych, tam żadne skądinąd skuteczne pobudki nie mają znaczenia. Chrześcijańska caritas domaga się wreszcie samodzielnej organizacji ze względu na swój przedmiot. Jedynie bowiem na wyznaniowym gruncie oddziaływać mogą środki moralno-pedagogiczne. Czysto humanitarne środki niezawsze mogą uleczyć nędzę moralną, choć często bywa ona skutkiem nędzy materjalnej. Opieka nad ubogimi w pierwszym rzędzie winna pielęgnować ich dusze, jeżeli chce cel swój osiągnąć.

Jeszcze bardziej stosuje się to do opieki nad dziećmi, nad młodzieżą, upadłymi i zabłąkanymi. Opieka nad duszami jedynie jednakże odnosi skutek na podstawie wyznaniowej. Gdzie więc trzeba leczyć dusze, tam konieczna jest samodzielna organizacja dla chrześcijańskiej caritas. Humanitarny sposób patrzenia na rzeczy z łatwością przecenia środki ekonomiczne niesienia pomocy, a nie docenia opieki moralnej.

Historycznem uzasadnieniem samodzielnej organizacji charytatywnej jest fakt, że istnieje ona około dwu tysięcy lat i dokonała olbrzymiego dzieła. Organizacje charytatywne są ściśle związane z apostolską pracą Kościoła. Katolicka parafja jest po większej części ośrodkiem, wokoło którego grupują się poszczególne organizacje charytatywne. Związek ten między parafją a stowarzyszeniami charytatywnemi nie może być w nowszych czasach zerwany — przeciwnie, musi on być coraz silniejszy, jeżeli duszpasterstwo ma spełnić swoje zadanie. Dość wspomnieć o włóczęgach, o chorych moralnie i fizycznie, których w ośrodkach wielkomiejskich osiągnąć może jedynie organizacja charytatywna i przez odpowiednią styczność z tymi ludźmi dać im opiekę moralną.

Jeżeli chodzi wreszcie o środki materjalne, jakiemi rozporządzają humanitaryści, to jasno zdajemy sobie sprawę i śmiało przyznajemy, że są one olbrzymie. Lecz, czy dlatego mielibyśmy odmówić racji bytu organizacjom chrześcijańskim, że one nie posiadają tych olbrzymich środków? O ile większe bogactwo mieści się w głębokiej ofiarności i osobistem poświęceniu pracowników organizacyj charytatywnych. Poświęcenie się z duszy i serca umiłowanej sprawie nie da się okupić pieniędzmi. A nawet, jeżeli zważymy, z jak ubogich źródeł płyną środki katolickiej caritas, śmiało twierdzić możemy, że biorąc rzecz relatywnie, są to sumy ogromne i dokonuje się za ich pomocą wielkich dzieł.

Co zaś dotyczy współpracy z organizacjami humanitarnemi, to katolik winien być do niej gotów i o ile nie wchodzi ona w kolizję z jego wiarą i z jego przekonaniami religijnemi i jeżeli celem jest dobro ogółu. Dalecy więc jesteśmy od tego, by uważać dzieła humanitarne za bezwartościowe lub złe. I tam, mimo błędnego światopoglądu znajdziemy dużo miłości bliźniego, wypływającej czyto z natury samej, czy też z wychowania narodu w chrześcijaństwie przez długie wieki. Szlachetne jednostki dokonały w dziedzinie humanitarnej opieki społecznej wielkich i wzorowych dzieł, które dodały bodźca chrześcijańskiej caritas. Pracownicy i wyznawcy chrześcijańskiej caritas nie mogą wobec takich dzieł stać bezczynnie na uboczu, lecz winni być gotowi do współpracy, należy im uczyć się, by potrafili stwarzać dzieła o równej lub wyższej jeszcze wartości.

Szczęsny Orłowski.

O ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w pracy.

O doniosłości omawianego tu ubezpieczenia świadczy fakt, iż w ostatnich czterech latach w Polsce uległo wypadkom przy pracy 25.000 pracowników i to najczęściej z powodu nieuwagi. Dlatego nader wskazaną jest znajomość ustawodawstwa ubezpieczenia od wypadków. Ubezpieczenie to obejmuje dwie gałęzie **przedsiębiorstw** a mianowicie przemysłowych i rolniczych; z tego powodu dzielimy wypadkowe ubezpieczenie na ubezpieczenie od wypadków w pracy (w Ubezpieczalni Krajowej, ul. Mickiewicza) oraz ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie, które uskutecznia Zakład od wypadków w rolnictwie (znajdujący się przy Starostwie Krajowem).

Jeśli **państwo prowadzi** przedsiębiorstwo, to odnośna władza państwowa stanowi ubezpieczalnię dla pracowników w swem przedsiębiorstwie zatrudnionych. Np. Dyrekcja lasów państwowych jest ubezpieczalnią dla robotników leśnych przez siebie zatrudnianych. Dyrekcja kolei państwowych jest władzą ubezpieczeniową dla robotników swych przedsiębiorstw itp. Również i odnośne związki komunalne przez ustawę uprawnione stanowią Ubezpieczalnię dla swych robotników i ma to miejsce w Województwie Pomorskiem, gdzie powiaty ubezpieczają robotników zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach.

A. Ubezpieczenie od wypadków w przemyśle.

W Ubezpieczalni Krajowej ubezpieczać się muszą przedsiębiorstwa przemysłowe, bliżej w ordynacji ubezpieczeniowej wymienione, jak przedsiębiorstwa budowlane, ślusarnie, kowalstwo, kominiarstwo, rybołówstwo, flisactwo, spedytorstwo, przechowywanie towarów i inne. W szczególności ubezpieczeniu temu podlegają fabryki, za które należy uważać przedsiębiorstwa, zatrudniające najmniej 10 robotników lub wytwarzające przy pomocy motorów parowych lub pędzonych siłą zwierzęcą.

Za małe przedsiębiorstwa, podlegające ubezpieczeniu w rozumieniu ustawy, rozumie się przedsiębiorstwa, w których pracownicy wykazują w roku ogółem 300 dni roboczych, przyczem dni robocze zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników, woźnych i pracowników, pracujących ściśle fizycznie, liczy się w całości a dni pracy pomocników kupieckich i t. p. w połowie.

Również przedsiębiorstwa, o ile stanowią część składową przedsiębiorstwa przemysłowego, podlegają ubezpiecze-

niu od wypadków w przemyśle w Ubezpieczalni Krajowej. W szczególności w myśl statutu każdy przedsiębiorca przemysłowy może ubezpieczyć od nieszczęśliwych wypadków siebie samego oraz zatrudnioną w swem przedsiębiorstwie małżonkę (lub małżonka), o ile jego roczny zarobek nie przekracza trzykrotnej kwoty przeciętnego rocznego zarobku wykwalifikowanego robotnika danego zawodu w mieście Poznaniu, albo jeżeli nie zatrudnia regularnie żadnego pracownika lub zatrudnia najwyżej dwóch pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia. Dobrowolne ubezpieczenie gaśnie, jeśli ubezpieczony nie zapłaci należnej składki ubezpieczeniowej i upłynie 8 dni po upomnieniu o zapłatę.

Przymusowo podlegają ubezpieczeniu od wypadków w przemyśle wszyscy zatrudnieni w przedsiębiorstwach lub czynnościach, objętych ubezpieczeniem w myśl ordynacji ubezpieczeniowej, a to:

1. robotnicy, pomocnicy, uczniowie;

2. urzędnicy przedsiębiorstwa, werkmistrze, technicy o ile ich zarobek nie jest wyższy niż 5 000 zł.

Statut Ubezpieczalni Krajowej może rozszerzyć obowiązek ubezpieczenia od wypadków jeszcze na inne osoby a mianowicie na mocy § 32 statutu ubezpieczeni być mają urzędnicy przedsiębiorstw zawodowych, których dochód nie przewyższa 5 000 zł.

Dalej statut przewiduje dobrowolne ubezpieczanie się osób, nie podlegających przymusowemu ubezpieczeniu. W myśl § 30a statutu Ubezpieczalni Krajowej obowiązek ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków rozszerza się na samodzielnych kowali i ślusarzy, jeżeli regularnie nie zatrudniają żadnego pracownika lub zatrudniają najwyżej dwóch pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia.

Za regularne zatrudnienie pracownika uważa się pracę 300 dni w roku. Jako roczny zarobek ubezpieczonych przedsiębiorców kowalskich i ślusarskich, służący za podstawę do wymiaru opłaty i obliczenia świadczeń, przyjmuje się 500 krotny przeciętny miejscowy zarobek dzienny robotnika ponad 21 lat.

Dla przedsiębiorców, którzy nie zatrudniają żadnych pracowników i w ubiegłym roku pracowali mniej niż 200 dni, przyjmuje się jako zarobek, służący do wymiaru opłaty, przeciętny dzienny zarobek robotnika ponad 21 lat, ustanowiony dla miejscowości, w której znajduje się przedsiębiorstwo, pomnożony przez liczbę półtora razy większą od wykazanych dni pracy.

Przedsiębiorcy ci zobowiązani są podać zarządowi Ubezpieczalni Krajowej ilość dni pracy pisemnie w czasokresie, wyznaczonym do przedłożenia wykazów pracy zarobko-

wej. Jeżeli wykaz taki w oznaczonym terminie nie zostanie przedłożony, przyjmuje się jako roczny zarobek 500 krotny przeciętny miejscowy zarobek dzienny robotnika ponad 21 lat życia.

Dalej statut Ubezpieczalni Krajowej określa bliżej, które osoby wolne są od ubezpieczenia od wypadków, jak oficerowie, żołnierze i inne osoby.

Wobec mnogości istniejących w tej mierze przepisów, odnośni interesowani pracownicy i przedsiębiorcy najlepiej uczynią, jeżeli pisemnie zwrócą się do Ubezpieczalni Krajowej o ustalenie, czy podlegają wzgl. podlegać mogą ubezpieczeniu od wypadków.

Jeśli więc przedsiębiorstwo w myśl przepisów ustawy podlega ubezpieczeniu od wypadków, wówczas pierwszym obowiązkiem odnośnego przedsiębiorstwa jest zgłoszenie przedsiębiorstwa w Urzędzie Ubezpieczeń, w którego okręgu znajduje się przedsiębiorstwo i to w przeciągu ośmiu dni od otworzenia przedsiębiorstwa.

Za niezgłoszenie przedsiębiorstwa lub niedokładne zgłoszenie Urząd Ubezpieczeń władny jest wymierzyć grzywnę. Następnie Ubezpieczalnia Krajowa **zarejestruje** przedsiębiorstwo i **zakwalifikuje je**, ustanawiając dlań t. zw. stopień niebezpieczeństwa, który jest wyższy lub niższy w miarę, czy przedsiębiorstwo naraża pracowników na większe lub mniejsze niebezpieczeństwo.

Ubezpieczalnia Krajowa na zgromadzeniu przedsiębiorców ustanawia wzgl. zmienia taryfę niebezpieczeństwa dla każdego rodzaju przedsiębiorstwa, a zatem od tych przedsiębiorców zależy ustanawianie t. zw. stopni niebezpieczeństw oraz z innych obliczeń, jakie mają być stosowane przy pobieraniu składek od ubezpieczonych przedsiębiorstw.

W szczególności tedy Ubezpieczalnia Krajowa wymierza każdemu ubezpieczonemu przedsiębiorstwu za każdego pracownika, podlegającego ubezpieczeniu, składkę, której wysokość zależy od faktycznego zarobku pracownika. Jeśli pracownikami są uczniowie, nie pobierający żadnego wynagrodzenia, to Ubezpieczalnia Krajowa za podstawę obliczenia składki bierze 300-krotny zarobek dzienny pracownika dorosłego, ustanowiony przez Wyższy Urząd Ubezpieczeń, obecnie 2—3 zł. dziennie. Jeśli pracodawca wcale w danym roku nie zatrudnia żadnych pracowników, to składki płacić nie będzie, ale pod rygorem grzywny winien bezwzględnie w pierwszym miesiącu każdego roku przedłożyć Ubezpieczalni Krajowej wykaz zarobków, w którym podaje, ilu wzgl. że żadnych nie zatrudnia. Wspomnianej taryfy niebezpieczeństwa na życzenie dostarcza Ubezpieczalnia Krajowa.

Następnie przedsiębiorca winien stosować się do przepisów ochronnych, mających na celu zapobieganie nieszczęśli-

wym wypadkom i Ubezpieczalnia Krajowa ma prawo nadzorować, czy przepisy te są stosowane i niedbałym wymierzyć grzywny.

Jakie obowiązują przepisy ochronne, każdy może się dowiedzieć, odnosząc się do Ubezpieczalni Krajowej. (Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie wydał osobne przepisy ochronne).

Skoro wydarzy się wypadek przy pracy, na skutek którego okaleczały przy nim stanie się zupełnie lub częściowo niezdolnym do pracy, pod karą obowiązany jest przedsiębiorca zgłosić Władzy bezpieczeństwa wypadek w ciągu 3 dni, licząc od dnia wydarzenia się. Niezależnie od tego poszkodowany okaleczały winien w ciągu dwóch lat, licząc od dnia wydarzenia się wypadku, zgłosić do Ubezpieczalni Krajowej wniosek o odszkodowanie z tem, iż późniejsze zgłoszenie w zasadzie nie może być uwzględnione.

W razie śmierci okaleczałego wniosek o odszkodowanie członków pozostałej rodziny może być zgłoszony w ciągu dwóch lat po śmierci.

Interesowany winien we własnym interesie wystarać się o dowód na to, kiedy Ubezpieczalni Krajowej faktycznie dostarczył wniosek o rentę. Wysłanie takiego wniosku zwykłym listem zbyt często w skutkach zawodzi.

Przedmiot ubezpieczenia.

Przedmiot ubezpieczenia stanowi odszkodowanie za szkodę, poniesioną skutkiem okaleczenia lub śmierci przy pracy, podjętej dla celów przedsiębiorstwa, podlegającego ubezpieczeniu od wypadków w przemyśle.

Jednakże okaleczałemu nie przysługuje prawo do wspomnianego odszkodowania, jeśli z umysłu spowodował okaleczenie lub gdy okaleczał przy wykonywaniu czynności, którą sąd wyrokiem uznał za zbrodniczą. Z drugiej strony, gdyby sądownie udowodniono, iż przedsiębiorca z umysłu sprowadził wypadek, to winien dać okaleczałemu należne odszkodowanie o tyle o ile ono przewyższa świadczenie, przyznane przez Ubezpieczalnię Krajową.

W szczególności Ubezpieczalnia Krajowa udziela okaleczałemu, począwszy od 14 tygodnia po wypadku

a) leczenia i środków pomocniczych, jak protezy itp.,

b) renty urazowej w maksymalnej wysokości ⅔ części zarobku, pobieranego przez okaleczałego w ostatnim roku przed wypadkiem, wzgl. udziela częściowej renty, jeśli wypadek tylko częściowo uczynił niezdolnym do pracy.

Jeśli okaleczenie spowodowało zupełną niemoc, tak, iż okaleczały wymaga stałej pomocy, lub niemożność znalezienia pracy, to Ubezpieczalnia może przyznać rentę we wysokości

całego zarobku, pobieranego przez ubezpieczonego. Kosztów leczenia, powstałych przed 14 tygodniem, okaleczały przy wypadku może domagać się od Kasy chorych, jeśli okaleczały wzgl. zatrudnienie jego w myśl ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19. 5. 1920 podlegało ubezpieczeniu w Kasie chorych. Prawo to nie zależy od faktu, czy pracodawca zgłosił odnośnego okaleczałego do Kasy chorych lub czy zaniedbał zgłoszenia.

W razie śmierci, spowodowanej wypadkiem, przysługuje pozostałej rodzinie

1) pośmiertne, wynoszące obecnie jednorazowo 50 zł,

2) renta, wynosząca 1/3 część rocznego zarobku zmarłego, która może być przyznaną:

a) wdowie, aż do jej powtórnego zamężcia, poczem ma prawo do jednorazowej odprawy;

b) dzieciom, aż do ukończenia 15 roku życia;

c) wdowcowi oraz dzieciom po zmarłej ubezpieczonej, o ile zmarła okaleczała utrzymywała ich ze swego zarobku z tem, iż renta ta wynosi 1/5 część zarobku, i to tylko pod warunkiem, że pozostali tu wymienieni potrzebują pomocy materjalnej;

d) dla wstępnych, tj. rodziców zmarłego, należy się renta łącznie we wysokości 1/5 części rocznego zarobku zmarłego i tylko na czas potrzeby pomocy materjalnej dla starającego się o taką rentę;

e) dla zstępnych, tj. wnuków, nie mających rodziców, przysługuje renta pod temi samemi warunkami, ad d) wymienionemi.

Rent dla pozostałych udziela się w przepisanej kolejności i łącznie nie w wyższej kwocie, niż 3/5 zarobku rocznego.

Według swego uznania Ubezpieczalnia Krajowa może umieścić chorego okaleczałego w zakładzie leczniczym, i w takim wypadku może udzielić rentę dla pozostałej rodziny.

Zamiast umieszczenia w lecznicy, może Ubezpieczalnia udzielić opieki pielęgniarskiej.

Jeśli Ubezpieczalnia Krajowa udzieliła renty a nastąpiła zmiana w stanie choroby, będącej skutkiem wypadku, to może nastąpić nowe ustalenie renty.

Jeśli jednak upłynęły już dwa lata od wypadku i orzeczenie Ubezpieczalni, którem rentę ustalono, stało się prawomocnem, to dopiero po roku od terminu prawomocności, może okaleczały skutecznie wnieść o nowe ustalenie renty.

Renta spoczywa, tj. nie wypłaca się jej, na czas pobytu uprawnionego w więzieniu dłuższem niż jeden miesiąc oraz w czasie przebywania uprawnionego za granicą państwa polskiego.

Ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie.

Ubezpieczenie w krajowym zakładzie ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie (Starostwie Krajowem) obejmuje przedsiębiorstwa rolnicze (oraz czynności rolnicze) i związane z niemi przedsiębiorstwa przemysłowe, mające na celu już to ulepszenie gospodarstwa rolniczego, np. naprawa budynków gospod., dróg, kanałów itp., jużto wyzyskanie ziemi dla celów produkcyjnych.

Ubezpieczeniu zaś podlegają zatrudnieni w rolnictwie robotnicy zwykli i fachowi oraz urzędnicy rolni, których dochód nie przekracza 5 000 zł. rocznie, wreszcie właściciele gospodarstw rolnych nie większych niż 20 ha i nie przynoszących dochodu więcej niż 3 000 zł rocznie.

Właściciele gospodarstw, mających więcej niż 20 ha, winni w razie nieszczęśliwego wypadku udowodnić, iż dochód ich nie przekraczał 3 000 zł rocznie. Poza tem odsyłamy interesowanych do Statutu Zakładu ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, który mogą otrzymać w Starostwie Krajowem.

Co się tyczy przedmiotu odszkodowania, to obowiązuje wspomniany Zakład te same wyżej wymienione przepisy, na podstawie których Ubezpieczalnia Krajowa świadczy w razie wypadku w przemyśle (jak wyżej).

Podstawą wymierzenia renty jest zarobek, jaki ubezpieczony miał w roku, poprzedzającym wypadek.

W szczególności dla robotników rolnych i leśnych od 1. 1. 1928 zarobek ten wynosi:

		od 16—21	poniżej 16 lat
dla robotników ponad 21	— 900 zł	762	522
„ robotnic	654 „	591	435

Dwuletnie terminy, wyznaczone dla ubezpieczenia przemysłowego, dla zgłaszania wydarzenia się wypadków oraz wniosku o rentę wypadkową obowiązuje również w ubezpieczeniu rolniczem.

W czasie pobierania renty wypadkowej z reguły nie można równocześnie pobierać renty inwalidzkiej. Wyjątek przewiduje ordynacja ubezpieczeniowa.

Instancje i odwołania od nich.

Od orzeczenia rejestracyjnego przedsiębiorstw przysługuje prawo odwołania się do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń (w Poznaniu, Toruniu lub Mysłowicach), który swą uchwałą ostatecznie rozstrzyga odwołanie.

Od orzeczenia **klasyfikacyjnego** przysługuje takie samo odwołanie, ale tylko pod tym warunkiem może ono liczyć na uwzględnienie, jeśli przedsiębiorca przedłoży należycie sporządzony wykaz swych pracobiorców.

O karze, wymierzonej na przedsiębiorców za nie przestrzeganie przepisów ochronnych, w drodze uchwały orzeka Ubezpieczalnia Krajowa, wzgl. Zakład od ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, a od takiej uchwały przysługuje odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń.

Od uchwały tegoż Urzędu, dotyczącego jednak tylko ubezpieczenia w rolnictwie, przysługuje odwołanie do Trybunału dla spraw ubezpieczeń w Poznaniu (dla Województwa poznańskiego i pomorskiego a w województwie śląskiem do Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach). Od orzeczenia karnego Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, dotyczącego ubezpieczenia w przemyśle, nie można się odwołać do wspomnianego Trybunału.

Od orzeczenia wstępnego Ubezpieczalni Krajowej, wzgl. Zakładu od wypadków w rolnictwie, w sprawie przyznania renty przysługuje prawo sprzeciwu w przeciągu jednego miesiąca, licząc od daty doręczenia do Zakładu który wydał orzeczenie. Od orzeczenia końcowego Ubezpieczalni Krajowej, wzgl. Zakładu ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, przysługuje prawo wniesienia w ciągu miesiąca odwołania do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, wzgl. Toruniu a w Województwie Śląskiem w Mysłowicach. Wyższy Urząd Ubezpieczeń rozstrzyga odwołanie na Izbie orzekającej z udziałem ławników.

Od wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń można w niektórych wypadkach wnieść rekurs do Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych. (W Województwie Śląskiem do Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach.) Kończy się niniejszy artykuł przypomnieniem, iż interesowani winni zachować wyżej podane terminy, odnośnie do odwoływań od orzeczeń instytucji ubezpieczeniowej i zgłaszać do niej w czasie właściwym wnioski o udzielenie świadczenia, do którego mają prawo.

Zofja Drwęska-Doeringowa.

O czem się nie mówi!

Jakkolwiek milej mówić i pisać o pięknie natury Bożej i o pełnych poezji przejawach jej w życiu — obowiązek jednak moralny i żywy głos sumienia nakazuje poruszać i to „o czem się nie mówi".

Największym wrzodem, ropiejącym na naszem społeczeństwie, pomimo kultury XX wieku, jest: nierząd i handel żywym towarem.

Chcąc z wrogiem walczyć, trzeba przedewszystkiem dobrze go poznać. Trzeba mówić, uświadamiać, pisać o prostytucji, o grzechu jej, o brzydocie, bo inaczej wiele zdro-

wych popadnie w niemoc, lub te, co już wpadły w jej szpony, zginą bezpowrotnie. Trzeba, opierając się na zasadach miłości bliźniego pracować na tej niewdzięcznej placówce, i odrzuciwszy bezwzględnie śmieszną pruderję, pomagać w dążeniach stworzenia społeczeństwu lepszej przyszłości. Należy pamiętać, że wszelakie zło, żeby się nie rozpleniło, winno się tępić w zarodku. Najskuteczniejszym środkiem, na którym w pierwszym rzędzie może się oprzeć bez zawodu walka z prostytucją to — dobre podstawy instytucji rodzinnej. Rodzina więc, jako taka, winna opierać się na silnych zasadach religji, moralności, etyki i miłości bliźniego. Budowla, oparta na słabych fundamentach, zgóry przeznaczoną być musi na zachwianie. Dlatego też na danym fundamencie ogniska domowego opiera się nieledwie byt całego społeczeństwa we wszystkich jego dobrych, czy złych przejawach. Sprzęgnięta zdrowemi, religijnemi zasadami rodzina, wyda zdrowe fizycznie i moralnie pokolenie, odporne na tysiączne pokusy dzisiejszego lekkomyślnego życia.

Tem samem więc rodzina i ognisko domowe stają się ochroną przed upadkiem dziewczyny.

Jeżeli będziemy mówili o upadłej dziewczynie wogóle, to u większości czytelników w danej chwili przesunie się mimowoli w myślach sylwetka zbiedzonej istoty, z uszminkowaną twarzą, z cynicznym uśmiechem, snująca się wieczorami po zaułkach wielkiego miasta. Odczuwamy najczęściej obrzydzenie do niej lub odrobinę litości. O takich też się przeważnie mówi i pisze, a wszelkie instytucje i opieka społeczna są dla tego właśnie rodzaju kobiet zorganizowane. Jest to prostytucja — jawna.

Jeżeli jednak mniej powierzchownie patrzeć będziemy na pewne bolączki społeczne i głębiej a krytyczniej badać tę dziedzinę, to dojdziemy do smutnego przekonania, że te parjaski ludzkości, te zarejestrowane przez władze, te tropione jak dzikie zwierzęta, te tolerowane — stanowią w rzeczywistości może zaledwie $^1/_3$ część. Są atoli inne, rekrutujące się, w przeciętnem pojęciu tego wyrazu, nie z szumowin społecznych, takie, które nie szanowane przez społeczeństwo, miłowane jednak przez jednostki, które nie nędza materjalna, nie tragedja życiowa, nie brak pewnej inteligencji nawet popchnęły na drogę rozpusty, a jedynie — lekkomyślność, lenistwo i chęć użycia; te, niestety tworzą $^2/_3$ całości. Jest to prostytucja tajna, a czcicielki jej żyją na wolnej stopie. Jakże często takie w oczach kobiet ograniczonych nie są przedmiotem litości, niechęci lub współczucia, ale zazdrości raczej. W obliczu religji i moralności są jednako te, jak tamte upadłe i grzechem obarczone. Patrząc na rzekome

ich szczęście, na łudzący przepych ich życia, zapomina się na chwilę, jak bardzo w rzeczywistości są nieszczęśliwe. Zatracając godność kobiecą, przefrymarczywszy to, co było ich skarbem największym, przedstawiają bezwartościowy łachman życiowy. I wiemy, że po krótkotrwałych latach względnego dobrobytu następują długie jak wieczność lata męczarni fizycznych i udręczeń duchowych: niszcząca, nieuleczalna choroba, brutalne zaparcie się najbliższych, napiętnowanie społeczeństwa, pustka i bezwartościowość życia, więzienie nieraz, przytułek w najlepszym razie, częściej śmierć gdzieś pod płotem lub targnięcie się na własne, nędzne życie! A potem niepoświęcony szmat ziemi poza obrębem cmentarza i... „jakie życie — taka śmierć" — jedyne słowa pośmiertne, rzucone takiej przez czyjeś obce usta!

A jakież życie jasne, różowe, promienne stworzył Pan dla tych, którzy w myśl Jego przykazań postępują!

Ale i tych grzesznych, upadłych, nieszczęśliwych istot odtrącić nikomu nie wolno. Trzeba je pouczać i ratować. Marja Magdalena, uzyskawszy przebaczenie miłosierdzia Chrystusowego, porzuciła haniebne rzemiosło i powróciła do życia cnotliwego.

Kościół katolicki już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wypowiedział walkę prostytucji. Apostołowie, szczególnie św. Paweł, w gorących kazaniach występował przeciw grzechom ciała. Ideologja chrześcijańska, w przeciwieństwie do pogańskiego kultu zmysłów, usiłowała szerzyć czystość i skromność wśród pierwszych chrześcijan. Kodeks kanoniczny karał wszelkie wykroczenia w tej dziedzinie z całą surowością. Zastraszający ten objaw upadku obyczajów był żywym dowodem staczającego się ku nicości pogaństwa.

Wpływy Kościoła z biegiem czasu poczęły wywierać coraz dodatniejsze i silniejsze skutki na ustawodawstwo, które poczęło kierować ostrze walki przedewszystkiem przeciw stręczycielstwu. Późniejsze stulecia dostarczały wieloraką odmianę i kolejność reform w tej dziedzinie. Poza nieznacznemi indywidualnemi odchyleniami ludzkość wypowiedziała się jednogłośnie, że nierząd winien być bezwzględnie zwalczany jako źródło wszelkich nieszczęść społecznych, i poczęto stosować, aczkolwiek prawie bezskutecznie, mnogość i rozbieżność rozmaitych środków zaradczych. Doszło jednak do tego, że w XV wieku np. na 150.000 mieszkańców Paryża przypadało 5000 prostytutek; cyfra ta w XVIII stuleciu, za czasów panowania Ludwika XV, dzięki bezgranicznej rozwiązłości obyczajów, wzrosła do nieprawdopodobnych rozmiarów 32.000 kobiet zarejestrowanych!

Kary w stosunku do upadłych kobiet stosowano w rozmaitych krajach — różne. Karano ich grzywną, chłostą, zamykano w więzieniu, uciekano się nawet do nieludzkich tortur, obcinano uszy, wystawiano nago w klatkach na urągowisko tłumu, prowadzono boso do kościoła, kat golił głowę i smarował dziegciem, jednem słowem stosowano cały szereg nie do pomyślenia w dzisiejszych czasach sposobów kary.

Powracając do czasów obecnych, konstatujemy, że klęska nierządu gnębi nadal dotkliwie społeczeństwo, a upadek dobrych obyczajów szerzy się z zatrważającą szybkością od chwili wojny europejskiej (jak historja świadczy, powyższe objawy są częstemi konsekwencjami wojen), podważając świętość instytucji małżeńskiej i rodzinnej, strącając kobietę-kapłankę domowego ogniska z należnego jej piedestału, degenerując społeczeństwo.

Dotychczasowa walka ograniczała się przeważnie na ściganiu, leczeniu, względnie karaniu jedynie kobiet upadłych — i jak widzimy z obecnego stanu rzeczy, nie przyniosła prawie żadnych rezultatów, a setki tysięcy młodych, niedoświadczonych nieraz dziewcząt staje się rok rocznie pastwą tego molocha. Hasłem tutaj winna być przedewszystkiem: nie walka z prostytutką a walka z prostytucją i handlarzami żywym towarem, następnie zniesienie piętnowania istot upadłych, jak to dotąd ma miejsce, gdyż zatracają one w ten sposób resztki ludzkiej godności i usunięcie t. zw. podwójnej moralności, czyli jednostronnej odpowiedzialności społecznej.

Nieszczęśliwej upadłej dziewczyny nie popychajmy nieumiejętnem traktowaniem głębiej w bagno rozpusty, naodwrót — podnieśmy ją do wyżyn moralnych, dążmy do zorganizowania jak największej ilości odpowiednich instytucyj, gdzieby mogła się stać na nowo człowiekiem, gdzieby jej na nowo ofiarowano rozproszone niebacznie skarby wiary i religji. Wniknijmy w psychologję takiego nieszczęśliwego dziewczęcia. — Co ją popchnęło na tę drogę? — Drobnostka dla wielu. A potęga dla sierot, osamotnionych lub smutnych: brak ciepła rodzinnego. I nieraz w pogoni za tem ciepłem, w obcem mieście, osamotniona, szukająca uczciwego zarobku, goni, i nie znajduje, błądzi, oszałamia się i wreszcie upada. Gdybyśmy dali takim niedoświadczonym, wchodzącym w życie dziewczętom bodaj namiastek, sztuczne ognisko domowe i ciepło rodzinne, gdybyśmy umieścili je w jakimś wspólnie zorganizowanym domu, dali opiekę, dobry przykład, skierowali myśl ku Bogu, uświadamiali o nierządzie i handlu żywym towarem prelekcjami i odczytami — byłoby to najmędrszą zdobyczą profi-

laktyki i uchroniłoby w olbrzymiej większości od zgubnych wpływów ulicy. A jednak tego rodzaju instytucyj tak opłakanie mało mamy, a te, co istnieją, zarówno jak i domy poprawcze, jakże one dalekie są niestety od powziętego ideału!

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa religja Chrystusowa zjednała dla chrześcijanizmu niezliczone rzesze z tych właśnie szarych, bezimiennych zastępów, najbardziej upośledzonych. Te, otrzymawszy rozgrzeszenie, opłakiwały w długoletniej pokucie swe grzechy i odznaczały się później przykładnem, uczciwem i pobożnem życiem.

Ileż to dusz moglibyśmy w ten sposób uratować od zagłady!

Takie nieszczęśliwe to — plastyczną gliną w dłoni społeczeństwa — rzeźbiarza.

„Niechaj was Chrystus sądzi, kto jest więcej winien: czy ci, co nie znając drogi, w ciemnościach błądzą, czy wy, co stosy ustaw spisujecie karnych, a nie oświecacie błądzącym zawiłych ścieżyn życia!“ (Konopnicka).

S. Ł.

O opiekę nad dzieckiem bezdomnem.

Kronika przestępcza nieletnich nasuwa ciągle szereg poważnych refleksyj. Setki, nieledwie tysiące dzieci nie mających rodzin lub nie mogących do rodzin powrócić, wycierają wszystkie kąty, byle zdobyć kilka groszy na podtrzymanie jednodniowej egzystencji. Bez myśli, bez nadziei lepszej przyszłości wałęsają się po ulicy. Są to przeważnie dzieci warstw najbiedniejszych, prawie zawsze „nigdzie nie meldowane“. Nie mając dachu nad głową, żyją z drobnych posług, sprzedaży ulicznej rozmaitych drobiazgów. W potrzebie żebrzą lub nawet kradną.

Wszyscy nieletni przestępcy, poza nielicznemi wyjątkami, stają w kolizji z prawem wskutek złych warunków materjalnych i zaniedbania moralnego. Sprowadzając te dwa czynniki do wspólnego mianownika, można wyciągnąć jeden wniosek: brak opieki.

Ci nieletni przestępcy, wyrzuceni z torów normalnego życia przez głód i niedostatek, muszą znaleźć opiekę. Społeczeństwo winno we własnym interesie wejrzeć w tę palącą kwestję. Jeżeli bowiem zmniejszymy szereg młodych przestępców, to pozbędziemy się w przyszłości starych notorycznych.

Przed wojną już spotykaliśmy się z faktem, że dzieci opuszczone wałęsały się po ulicach; każde większe miasto posiadało ich wiele. Jednak masowe pojawianie się takich małych parjasów to objaw powojenny, jedno ze zjawisk powojennego życia.

Nigdzie może zjawisko to nie występuje w tak potwornych rozmiarach, jak w Rosji. Prasa często donosi o zniszczeniach, dokonywanych przez gromady nieraz kilkutysięczne dzieci od lat 8-u do 15-u, wobec których policja jest zupełnie bezradna. Nie znamy tej klęski w takich rozmiarach. Te gromady wędrujące dzieci bezdomnych, to wynik przedewszystkiem ustroju komunistycznego Rosji, a jednak i u nas duży jest procent dzieci opuszczonych, wałęsających się wszędzie.

Wojna zabrała ojców wielu rodzinom, wielu zmieniła w niedołężnych inwalidów. W dziedzinie ekonomicznej wytworzyła masowy objaw bezrobocia, brak mieszkań, nędzę. Dzieci, pozbawione opieki ze strony rodziców, czy krewnych, musiały niejednokrotnie same jakoś dawać sobie radę. Wojna się skończyła, tymczasem jednak konieczność występowania samodzielnego wytworzyła wśród dzieci pewne poczucie samorozporządzalności swą osobą, oraz nastrój włóczęgowski. W związku z temi zjawiskami powstał problemat bezdomności dzieci, który już na Zachodzie próbowano rozwiązać. W Niemczech powstały Urzędy opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą. W tych Urzędach dziecko wałęsające się znajduje pomoc, opiekę i ratunek we wszystkich okresach swego życia, aż do pełnoletności.

Instytucja ta opiekuje się dziećmi opuszczonemi, nie mającemi dostatecznej opieki w godzinach pozaszkolnych, zarobkującemi, choremi, bezdomnemi, przestępczemi, zagrożonemi przez wpływy otoczenia. Takiemi nawet, które są już w zakładzie poprawczym, pod sądem, w więzieniu. Nie zaniedbuje się też dzieci upośledzonych psychicznie, kalek, anormalnych fizycznie, wykolejonych w dziedzinie seksualnej.

Jednem słowem działalność Urzędu Opieki Społecznej nad Dziećmi i Młodzieżą jest wszechstronna i obejmuje wszystkie gałęzie tej dziedziny. W każdym wypadku stara się dziecku zastąpić ojca, czy opiekuna, którego ono nie posiada.

W Wiedniu utworzył Magistrat w końcu 1918 r. Pogotowie Opiekuńcze dla dzieci (Kinderübernahmestelle). Jeden z gmachów Wiednia, wspaniale urządzony według ostatnich wymagań higjeny, oddano do użytku instytucji, opiekującej się najbiedniejszemi członkami społeczeństwa — dziećmi ulicy.

Na tablicy nad wejściem widnieje napis: „Każde dziecko ma prawo do opieki, której wykonawcą musi być społeczeństwo". To też na ulicach Wiednia nie widuje się tych małych włóczęgów, kalek, żebraków, tak pospolitych w innych miastach...

Każde dziecko, zgłaszane lub zgłaszające się samo do tego zakładu, zostaje poddane ścisłemu badaniu lekarskiemu. Formułuje się t. zw. diagnozę i anamnezę socjalną, zapisując je na karcie rejestracyjnej. O ile nie zachodzi potrzeba umieszczenia dziecka w szpitalu, kąpią je i dokładnie oczyszczają, oraz przebierają w odzież zakładową. Następnie pozostaje w t. zw. pokojach izolacyjnych 3—4 tygodni. Chodzi tutaj o ewentualne uniknięcie choroby zakaźnej, jak również niepożądanego nieraz wpływu na inne dzieci.

Po upływie tego czasu przesyła się je do odpowiedniego zakładu wychowawczo-opiekuńczego, lub zostaje oddane pod opiekę przybranych opiekunów, którym miasto płaci za jego utrzymanie.

W Polsce w kierunku polepszenia losu dzieci bezdomnych nie uczyniono nic lub prawie nic. Ustawa o opiece społecznej przekazuje tę opiekę związkom komunalnym, stąd opieka ta jest prawie niewykonalną.

Tymczasem liczba tych dzieci rośnie, według obliczeń w 1928 roku w Warszawie było ich około 1000. Istnieją schroniska noclegowe, gdzie nocuje również mnóstwo dzieci i to w najgorszem towarzystwie. Poza tą kategorją wiele jeszcze z nich nocuje w bramcah, wnękach domów, pod mostami, na ławkach, w szopach opuszczonych i t. d. Szczególniej pożałowania godnym jest los młodych dziewczynek, które wcześnie wpadają w prostytucję.

Należałoby więc stworzyć dwa schroniska noclegowe dla dziewcząt i chłopców, choć w najskromniejszych rozmiarach. Służyłyby one jako pogotowie ratunkowe dla bezdomnych dzieci, którym dałyby możność pobytu w czasie zimna i niepogody w lokalach ciepłych, jasnych i czystych, a co najważniejsze: „pod dachem". Domy takie, choć w najskromniejszych początkowo rozmiarach, przyczyniłyby się do uratowania przed więzieniem i prostytucją tych biednych małych parjasów społecznych.

Przy umiejętnem pokierowaniu społeczeństwo zyskałoby w nich pożytecznych obywateli, zdrowych moralnie i fizycznie członków społeczeństwa. Czas więc najwyższy roztoczyć opiekę nad niemi, by nie znaleźli się w szeregach wygnańców, gorzko do społeczeństwa usposobionych.

Z RUCHU CHARYTATYWNEGO

Walne Zebranie Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Poznaniu.

W dniu 9-ym grudnia odbyło się w sali Biblj. Uniw. o godz. 11-ej doroczne Walne Zebranie Stowarzyszeń Pań Mił. św. Winc. à Paulo. Przed zebraniem uczestniczki wysłuchały Mszy św. w kaplicy św. Józefa.

Zebranie rozpoczął modlitwą Najprz. X. biskup Dymek, poczem delegat Arcybiskupi, X. kanonik Ruciński, odczytał rozdział z Naśl. P. Jez.: „O przeciwnych poruszeniach natury i łaski". Zebranie zagaiła prezydentka Rady Wyższej, p. szambelanowa Turno, wyrażając żal, że Jego Eminencja X. Kardynał Prymas Hlond, z powodu braku zdrowia nie mógł przybyć na dzisiejsze zebranie. Ponieważ w każdem jednak zmartwieniu bywa prawie zawsze jakaś pociecha, dla nas tym promykiem słońca jest obecność tu między nami Najprz. X. biskupa Dymka, który na stanowisku Dyrektora Związku Tow. Dobr. „Caritas" tak bardzo współpracował ze Stow. Pań Mił. i tak rozumiał, że choć w ich pracy mogą być pewne niedomagania i niedociągnięcia, jak w każdej ludzkiej sprawie — to jednak rozwija się ona coraz gorliwiej i dlatego wiódł nas coraz wyżej. Dzisiejsze Walne Zebranie jest 22-iem zrzędu od czasu utworzenia przez ś. p. X. biskupa Likowskiego Rady Wyższej Stow. Pań Mił. której przez kilkanaście lat przewodniczyła p. Teofila Chłapowska, całem sercem i duszą oddana pracy miłosiernej i tak bardzo duchem św. Wincentego przejęta. Jej to wyłącznie zasługą jest ten ogromny rozwój Stow. Pań Mił. w naszych archidiecezjach, rozwój tak znaczny i ważny, że J. Em. X. Kard. Prymas, biorąc pod uwagę wielkie znaczenie ich działalności, raczył statut nasz zatwierdzić, czyniąc z nich Stow. kościelne.

X. biskup Dymek, zabierając głos — stwierdził, że praca Stow. Pań Mił. w naszych archidiecezjach jest nawet w porównaniu z akcją wszechświatową znakomicie postawiona. Stosunek tych Stow. z Ordynarjuszem był dotąd luźny. Nowe prawo kanoniczne reguluje ten stosunek, wymagając, aby cała praca była związana z Ordynarjuszem i X. proboszczem, co statut jasno omawia. Stow. Pań Mił. dostały się pod bezpośrednią władzę swego Ordynarjusza. Opieka Episkopatu jest im bardzo potrzebna, bo katolicy zjednoczeni utworzą większą siłę. Nowa organizacja Stow. nie zrywa stosunków z Radą Główną w Paryżu, lecz pracując wedle potrzeb naszych diecezji, tylko o agregację do Paryża do Centrali zwracać się będzie. Po wyrażeniu Stowarz. Pań Mił. i R. W. życzeń, aby pracowały nadal dla chwały Bożej, N. X. Biskup Dymek udzielił błogosławieństwa i opuścił zebranie.

Delegat Arcyb., X. kan. Ruciński, oznajmił, że nowe statuty są już wydrukowane i do nabycia (po 20 gr) przy wejściu do sali — zaleca się paniom nabycie ich. Zkolei p. Milewska, sekretarka

Zarządu Rady Wyższej, odczytała protokół poprzedniego Walnego Zebrania, poczem skarbniczka, p. Szperlingowa, podała sprawozdanie kasowe, na zakończenie którego wyraziła Stow. Pań Mił. uznanie, za to, że roczną składkę do R. W. uiściły w bieżącym roku wszystkie Stow. — z wyjątkiem 7. Lecz i te zapewne wkrótce pójdą za dobrym przykładem. Sprawozdanie z działalności R. W. zdała sekr. Zarz., p. Milewska, sprawozdanie z działalności wszystkich Stow. P. Mił. sekr. jen. R. W., poczem w wolnych głosach X. prob. Niesiołowski zapytał, czy Stow. zajmują się tak poważnemi bolączkami społecznemi, jak kwestją mieszkaniową i emigracją. Przew. zebrania, X. kan. Ruciński, wyjaśnił, że w dopiero co wygłoszonem sprawozdaniu była mowa o wynajdywaniu przez panie mił. mieszkań ubogim, co zaś do opieki nad emigrantami, zawiązało się niedawno pod protektoratem J. Em. X. Kard. Prymasa Towarzystwo, obejmujące właśnie ten dział pracy.

Następnie X. kan. Ruciński zabiera głos w sprawie zatwierdzonego przez J. Em. X. Kard. Prymasa statutu Stow. P. Mił. Dotychczasowa bolączka niejednego Stowarzyszenia, współpraca z XX. proboszczami (których niezawsze i niewszędzie — przecież są także ludźmi — dosyć interesowała praca w Stow. Pań Mił.) jest tym nowym statutem usunięta, gdyż J. Em. X. Kard. Prymas mianował ich Dyrektorami Stow. i polecił im staranie o tworzenie nowych i rozwój już istniejących.

Centralę Stow. naszych archidiecezij, Radę Wyższą w Poznaniu, uczynił J. Em. kościelną osobą prawną, a więc w myśl konkordatu, podlegającą tylko kościelnej władzy. W nowym statucie jest kilka zmian zasadniczych.

1. Zmiana roku sprawozdawczego, który nie będzie, jak dotąd, zaczynał się 19 października, lecz 1 kwietnia.

2. Sprawa wyborów. Przewodnicząca nie powinna sprawować urzędu dłużej, niż przez lat 12, licząc od chwili wprowadzenia w życie nowego statutu.

Każde Stow. winno być erygowane przez Ordynarjusza i agregowane przez Radę Główną w Paryżu. Wszystkie istniejące już przed 1 stycznia 1930 Stow. są erygowane — dla tych, które się po tym terminie zawiążą, XX. Dyrektorowie muszą się wystarać o akt erekcyjny u właściwego Ordynarjusza.

Referat: „O pracy wychowawczej Zgrom. SS. N. M. P. Miłosierdzia" wygłosiła Matka Spiess, przełożona Domu tychże Sióstr w Krakowie.

Pierwszy dom ufundowała w 1862 r. w Warszawie, przy ul. Żytniej Matka Teresa z ks. Sułkowskich hr. Potocka. Dziś już SS. mają domy w Walentowie, Płocku, Częstochowie (110 wychowanek, dom własny), Krakowie, Lwowie, Radomiu i objęły zarząd Domu w Kiekrzu. Do zakładów tych, mających na celu poprawienie złych charakterów i wdrożenie do uczciwego życia, młode kobiety bywają oddawane przez rodziców, czasem przez

męża, czasem przez organizacje, lub władze. Wychowanki te dzielą się na 4 kategorje:

1. Istoty z gruntu złe i zdeprawowane.
2. Istoty, które złe warunki na złą drogę zepchnęły.
3. Istoty w domu narażone na zepsucie.
4. Istoty ze złemi skłonnościami, kłamliwe, złodziejki i t. p.

Opieka moralna nad wszystkiemi nader czujna. Traktowanie indywidualne, nieustanna opieka naczelnej wychowawczyni i instruktorek. O wychowankach mówi się zawsze „nasze dzieci". Starsze, lepiej się prowadzące, mają nadzór nad młodszemi. Urozmaica im się życie przedstawieniami amatorskiemi, lekcjami śpiewu i t. d. Przeważnie są b. muzykalne. Mają też odpowiednią bibljotekę. Uczą się białego haftu, introligatorstwa, ogrodnictwa, szycia, prania i prasowania.

Nie znają się z prawdziwego imienia i nazwiska, wchodząc do zakładu otrzymują inne na czas przebywania w nim. Wychodząc z zakładu otrzymują wyprawę i zasiłek pieniężny. Statystyka wykazuje, że ukończywszy lata nauki, $^1/_3$ wychowanek pozostaje na stałe w zakładzie, $^1/_3$ prowadzi się w życiu porządnie i uczciwie.

Po ukończeniu referatu, X. kanonik Ruciński w gorących słowach zachęcił panie do współpracy z SS. Wydziałów parafjalnych, które się obecnie tworzą, nietylko po większych miastach, poczem życząc paniom wzmożenia gorliwości i pracy, zwykłą modlitwą zakończył zebranie.

X. M. Rękas.

Organizacja dobroczynności we Francji.

W miesiącach letnich 1929 r. miałem sposobność bliżej poznać organizację dobroczynności w Austrji, Szwajcarji i w Niemczech. Kiedy potem na różnych zebraniach zdawałem sprawozdanie z podróży i szeroko i długo opowiadałem, zwłaszcza o wzorowej organizacji katolickiej dobroczynności w Niemczech, zapytano mnie raz w dyskusji: „A we Francji?"

Pytanie to było nietylko dowodem ciekawości zwykłej. W pytaniu tem można było wyczuć wyrzut: Więc my organizacji mamy się uczyć od Niemców i to od Niemców właśnie?! Zobaczmy, co słychać, co się robi u naszej przyjaciółki Francji. Może nietylko moda jej nam się przyda, ale i sposób organizacji. Co zresztą Francja myśli o tej niemieckiej organizacji? Warto poznać jej zdanie. Stamtąd przecież wyszło tyle dzieł katolickiego miłosierdzia, Francja dała Kościołowi organizatora miłosierdzia, św. Wincentego à Paulo. Więc co daje Francja w nowoczesnym ruchu charytatywnym? Czy może coś godnego postawienia obok niemieckiego Caritasverbandu?

Dziś, gdy w Polsce przystępujemy do organizacji dobroczynności katolickiej, te pytania są bardzo aktualne. Myślę, że znajdą się u nas tacy, którzy byli na miejscu we Francji i znają odnośną

literaturę i na te pytania dadzą wyczerpujące odpowiedzi. Ja ze swej strony chcę dodać wiadomości o organizacji centralnego biura dobroczynności w Paryżu. Podane ustnie na wykładach te informacje zainteresowały wiele osób i częściowo były odpowiedzią na rzucone powyżej pytania.

Wiadomości o tem biurze czerpię z oryginalnego wydawnictwa p. t.: Paris charitable, bienfaisant et social, publié par l'Office central des oeuvres de bienfaisance. 135, blrd. St. Germain. Nouvelle édition. Paris. Librairie Plon 1926, stron 1269 in 8°. Wydawnictwo to bardzo cenne zasługuje na omówienie i poznanie wśród szerokich kół pracowników charytatywnych w Polsce.

Wydawnictwo jest poprzedzone krótką historją dzieła. Powstało za staraniem Leona Lefébure w r. 1890, a pierwszym prezesem był markiz de Vogüé. Lefébure dążył do tego, by wykonywanie miłosierdzia było bardziej skuteczne. Dlatego powziął plan dzieła opieki społecznej, któraby działała obok opieki urzędowej. „Towarzystwo to nie miało mieć żadnego charakteru politycznego, wyłącznie tylko charakter dobroczynny. Zadaniem jego było wypełnić braki dobroczynności oficjalnej w zgodnem współdziałaniu z administracją państwową, publiczną. Miało stać się naturalnym węzłem pomiędzy dziełami miłosierdzia i pośrednikiem pomiędzy niemi, społeczeństwem i państwem. Powstać miał centralny urząd, biuro, sekretarjat, któryby sam, wprost nie udzielał jałmużny, ale sprawiłby, żeby dawano użytecznie i odpowiednio i wiedziałby, czy pomoc spełniła swój cel". Tak charakteryzował założyciel plan i cel dzieła, które założone, szybko się rozwijało i dzisiaj zajmuje jedno z naczelnych miejsc wśród towarzystw dobroczynnych i naukowych instytucyj społecznych. Stało się prawdziwem „ministerstwem miłosierdzia prywatnego". Biuro to w zupełności zasługuje na tę nazwę, gdy się rozważy poszczególne działy i rodzaje jego pracy.

1. Więc zorganizowano przedewszystkiem biuro sprawdzań i założono kartotekę ubogich. Biuro z łatwością w każdej chwili może udzielić informacji o ubóstwie danej osoby, może wskazać dobroczyńcom możności niesienia pomocy, poradzić i pomóc w wyszukaniu źródeł pomocy, wskazując odpowiednie instytucje w Paryżu, czy na prowincji, gdzie dana osoba potrzebująca może znaleźć pomoc, leczenie, utrzymanie, która władza obowiązana jest pomóc.

2. Biuro stara się mieć zawsze dokładne wiadomości o wszystkich towarzystwach dobroczynnych stolicy i prowincji, ich zakresie i możliwościach korzystania z nich. Biuro zbiera także informacje o zagranicy i ten olbrzymi materjał pozwala mu nietylko dobrze informować, ale i wydawać wartościowe publikacje naukowe, statystyczne, bibljograficzne.

3. Na wzór biura centralnego powstały biura regjonalne we wszystkich niemal większych miastach. Biuro centralne utrzy-

muje z niemi stały kontakt i dąży w ten sposób powoli do racjonalnej, skutecznej organizacji dobroczynności prywatnej w całej Francji. Biuro pozostaje także w łączności z największemi organizacjami zagranicy. Współdziała też w międzynarodowej katolickiej reprezentacji dobroczynności „Caritas Catholica".

4. Biuro współdziała z różnemi urzędami państwowemi i ze względu na swą głęboką, gruntowną znajomość biednych i środków pomocy, jest dla państwa nieocenioną pomocą, zwłaszcza gdy chodzi o potrzeby, wobec których państwo jest bezsilne, lub gdy chodzi o uzyskanie pomocy instytucyj prywatnych. Biuro ma swoją reprezentację w francuskiej Najwyższej Radzie państwowej Opieki Społecznej i w ten sposób ma zapewniony silny wpływ na decyzje zapadające w tej Radzie i jej działalność wogóle.

5. W centrali istnieje osobny oddział dla umieszczania w możliwie najlepszych warunkach dzieci, starców i chorych. Oddział ten podejmuje odpowiednie poszukiwania i starania, ułatwia podróż do zakładu, opiekuje się nadal.

6. Biuro zajmuje się wysyłką na prowincję osób, które poszukują pracy a są bezdomne i skazane na mieszkanie w przytułkach. Uzyskano nawet od różnych Kompanij Kolejowych zniżki dla klientów, wysyłanych przez biuro do miejsca pomocy, na pobyt w górach lub nad morzem, bo i tego dostarcza biuro chorym, starcom, dzieciom.

7. Biuro pośredniczy w rozdzielaniu funduszów i legatów dobroczynnych, oddanych mu do dyspozycji, na cele ogólne lub specjalne przez różne osoby prywatne, instytucje i wysokie urzędy państwowe. Niektóre osoby i instytucje otwierają swe konta pomocy, któremi zawiaduje biuro i które bywają przez ofiarodawców uzupełniane po wyczerpaniu sumy i przedłożeniu rachunków. W ten sposób osiągnięto metodyczną organizację pomocy, zabezpieczającą maksimum wydajności i skuteczności.

Biuro zajmuje się też administracją legatów na utrzymanie grobów i fundacjami mszalnemi.

8. Biuro zasadniczo nie zajmuje się udzielaniem pomocy bezpośrednio. W wypadkach jednak nagłej potrzeby lub cięższych biuro uzyskuje pomoc w naturze, w pieniądzach, czy przez umieszczenie w sanatorjum, ochronce, szpitalu i t. p.

9. Biuro użycza chętnie swojej pomocy towarzystwom innym z zachowaniem ich autonomji i pośredniczy między niemi, względnie im pomaga i tak towarzystwa te zaoszczędzają fundusze na wydatkach ogólnych. Korzystają z tego biura i jego organizacji różne dzieła pomocy dla ofiar wojny, dla zniszczonych kościołów, dla odwiedzania chorych po szpitalach.

10. Biuro zajmuje się także pośrednictwem w wyszukiwaniu pracy i posad dla sekretarek i sekretarzy, ekspedjentów, stenotypistek, nauczycieli prywatnych, pielęgniarek i t. p.

Obecnie prezydentem honorowym jest R. Vallery-Radot, prezesem A. Salle, obaj członkowie Naczelnej Rady Państwowej Opieki Społecznej, dyrektorem administracyjnym J. Poindron.

Z działalnością i charakterem tej instytucji jeszcze lepiej zaznajomi krótki bodaj i pobieżny przegląd treści najnowszego informatora z r. 1926, z którego wzięto powyższe wiadomości.

W części pierwszej podane są ustawy o stowarzyszeniach i wyliczone stowarzyszenia różne z pełnemi prawami i uznane jako stow. użyteczności publicznej. Są szczegółowo wymienione i kongregacje zakonne autoryzowane przez państwo. Dalej są wyszczególnione różne fundacje i legaty dobroczynne wraz z warunkami starania się o nie, a listę rozpoczętą przez Akademję Francuską uzupełniają: Państwowa Opieka Społeczna, miasto Paryż, wojsko, marynarka, ministerstwa różne, uniwersytet paryski, różne fundacje specjalne i lokalne. Potem jest dział, podający wykaz różnych urzędów państwowych, mających styczność z dobroczynnością, wykaz biur informacyjnych, towarzystw budowy tanich mieszkań, opieka nad dzieckiem i matką, higjena społeczna, moralność publiczna, instytucje i towarzystwa wyznaniowe. Tu podnieść trzeba, że dzieła katolickie są wyliczone dokładnie i na pierwszem miejscu. Wobec znanych nam wszystkim tendencyj przemilczania działalności katolików jest to bardzo doniosłe i ważne, gdy w tym informatorze czytamy: „81 parafij katolickich w Paryżu i 102 parafij na przedmieściach jako ogniska życia i akcji religijnej są także aktywnemi centrami miłosierdzia i dzieł społecznych. Podaje także listę i adresy parafij i kaplic filjalnych. W każdej niemal parafji znajdujemy: jedną lub kilka konferencyj św. W. à Paulo, Dom miłosierdzia, kierowany zwyczajnie przez zakony a zawierający: żłóbek, sierociniec, ochronkę, ambulatorjum, gospodę, kursy różne, poradnie, patronaże, kolonje wakacyjne i t. p.“ Wymienione są i towarzystwa bezwyznaniowe, żydowskie, protestanckie i t. d. Osobne działy poświęcono opiece państwowej i społecznej nad macierzyństwem, opiece nad niemowlęciem, małem dzieckiem, sierotą, młodzieżą dorastającą. Bardzo szeroko i wyczerpująco podane są sposoby i możliwości pomocy dla dorosłych: pośrednictwo w pracy, schroniska noclegowe, zwalczanie alkoholizmu, gruźlicy, raka, ratownictwo, higjena, ogrody, pomoc w zawieraniu małżeństw, bibljoteki, kasy pożyczkowe, pielęgniarstwo i t. d. Rozdział dziesiąty mówi o opiece nad starcami, jedenasty o nieuleczalnych, głuchoniemych, ślepych, umysłowo chorych. Następne rozdziały traktują: szpitalnictwo państwowe. prywatne i społeczne, sanatorja, szpitale dla umysłowo chorych, pomoc dla wojska, inwalidzi, ranni, kaleki i t. d., ewakuowani, poszkodowani wskutek działań wojennych lub żywiołowych. Osobno wykazane są towarzystwa pomocy dla obywateli różnych krajów. w tem Polska dobrze reprezentowana. Kończy dzieło indeks treści.

Kto trochę tylko miał kiedykolwiek do czynienia ze statystyką dobroczynności i pracą w sekretarjatach, ten przeglądając informator paryski, potrafi należycie ocenić olbrzymi nakład pracy i wielką korzyść tego dzieła. Podkreślić należy wybitną tendencję do wyzyskania wszystkich możliwych źródeł i sposobów pomocy: ustawa, państwo, religja, społeczeństwo, jednostka. Z tem łączy się tendencja do organizacji tej pomocy z różnych płynącej źródeł i do współpracy z różnemi czynnikami. Przy przeglądaniu książki raz po raz odkrywa się różne ciekawe inicjatywy. Przy końcu samo z siebie nasuwa się pragnienie: Mogli oni, możemy i my Polacy zdobyć się na coś podobnego. Dużo nauczyliśmy się i możemy jeszcze nauczyć się od Niemców, ale jak widzimy i od Francji ku nam mogą przyjść pewne bardzo cenne i doniosłe wskazówki dla pracy charytatywnej.

To jest rzecz zupełnie naturalna i zrozumiała i całkiem katolicka. P. Delattre, opisawszy w Le Correspondant (z dn. 25. VII. 1928) szeroko organizację dobroczynności u katolików niemieckich, kończy wykazaniem wpływów Caritasverbandu niemieckiego na powstanie podobnych związków w Austrji i Niemczech oraz organizacji Caritas Catholica i tak myśli o Francji.

„Od Francji otrzymały Niemcy wiek temu pierwsze grupy sióstr, które przypomniały im i odrodziły w nich miłosierdzie. Z Francji otrzymały pierwsze wskazówki, oświetlające dobrodziejstwa ogólnej organizacji miłosierdzia. Francja za pośrednictwem Alzacji dała im pierwsze wzory i przykłady praktycznej realizacji organizacji. Dzisiaj więc mogłaby, zdaje się, Francja bez fałszywego wstydu prosić katolickie Niemcy o kilka lekcyj organizacji i praktyki, któreby nam pomogły do wzmocnienia sytuacji naszych instytucyj charytatywnych i zakonów wobec destrukcyjnego etatyzmu i przyczyniłyby się do wzrostu wydajności francuskiej niezrównanej ofiarności.“

(Informatora paryskiego poprzedza przedmowa, napisana przez G. Goyau, ale ta zasługuje na osobne omówienie.)

Od Redakcji: Zgadzamy się w zupełności z oceną czcigodnego recenzenta książki „Paris charitable“. Ale to tylko Paryż! Jeżeli się zaś przyjrzymy kampanji, dojść możemy do bardzo smutnych konkluzij, że tam praca charytatywna prawie, że nie istnieje. A zresztą, ktokolwiek przyjrzał się osobiście pracy charytatywnej na gruncie paryskim, dochodzi do przekonania, że rzeczywistość jest rzeczywiście troszeczkę odmienna, raczej należy oddać palmę pierwszeństwa akcji humanitarnej!

Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.
Nakładem Związku Towarzystw Dobroczynności „CARITAS“, T. z.

